

Tomasz Gałkowski

Od obowiązku do prawa w myśleniu o prawie

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 47/3-4, 39-65

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. TOMASZ GAŁKOWSKI, CP
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

OD OBOWIĄZKU DO PRAWA W MYŚLENIU O PRAWIE

Treść: 1. Obowiązek a zobowiązanie. 2. Obecne spojrzenie od prawa do obowiązku. 3. Od obowiązków ku dzisiejszym prawom. 4. Punkty zwrotne w myśleniu o prawie.

„Człowiek współczesny, tak bardzo czuły w dziedzinie obrony własnych praw, zdaje się często zapominać, a w każdym razie nie doceniać, logicznego i ontologicznego związku zachodzącego między dwoma aspektami prawa, «*facultas*» i «*obligatio*»; prawem-możliwością i obowiązkiem-zobowiązaniem. Jedynie skrupulatnie wypełniając swe obowiązki, człowiek ma prawo domagania się pełnego respektowania swych podstawowych praw”¹.

Cytowany fragment zwraca uwagę na logiczny i ontologiczny związek pomiędzy dwoma aspektami prawa. Punktem wyjścia dla istnienia tych dwóch rodzajów związku jest podwójny aspekt samej rzeczywistości prawa. Mamy więc do czynienia z prawem, które jest możliwością, i prawem, które jest zobowiązaniem. Dokument przyjmuje rozumienie prawa w kategorii prawa podmiotowego jako moralną możliwość czynienia lub posiadania czegoś. Przedmiotem zainteresowania dokumentu są szeroko pojęte prawa człowieka. Nie dziwi więc fakt, że odwołuje się on do pojmowania prawa w kategorii praw podmiotowych. Te ostatnie cieszą się obecnie szerokim zainteresowaniem teoretyków prawa a także szeroką popularnością poprzez odniesienie ich do praw człowieka, a więc do tego, co człowiekowi przysługuje, czego może się domagać od in-

¹ Papieska Komisja *Iustitia et Pax*, Kościół i prawa człowieka, w: Chrześcijanin w świecie, 50 (1971), n. 4.

nych. Samo jednak rozumienie praw podmiotowych nie jest do końca jasne i dość często wzbudza niechęć do jakiegokolwiek posługiwania się tym określeniem. Pojawiają się postulaty całkowitego wyeliminowania go z języka prawniczego.² Określenie prawa podmiotowego jako *facultas moralis* jest nieprecyzyjne i rozbieżne gdyż moralna możliwość czynienia czegoś lub posiadania wiąże się z szerokim zasięgiem ludzkich możliwości, które znacznie przekraczają dziedzinę prawa. Te możliwości dotyczą tego wszystkiego, co człowiek może sam uczynić, wyłonić z siebie, doznać bez jakiegokolwiek przyporządkowania do drugiej osoby. W takiej sytuacji moralna możliwość oznacza jakiś byt, który aktualnie działa lub może aktualnie działać.³ Gdy mówimy o prawie choćby w potocznym tego słowa znaczeniu, tam gdzie pojawia się prawo, jako jego korelat jawi się powinność, a więc zobowiązanie z drugiej strony. Tylko wtedy możemy mówić o związku pomiędzy dwoma aspektami prawa, jeśli prawo określane mianem *facultas* będziemy rozumieli jako upoważnienie, uprawnienie, prawo, do którego przywiązane jest jako korelat powinnościowe zobowiązanie (powinność-należność). Tam, gdzie rodzi się upoważnienie, tam też rodzi się zobowiązanie, a tam, gdzie mamy do czynienia z odczytaniem zobowiązania, będziemy także mieli z pewnością do czynienia z istniejącym wcześniej uprawnieniem wymagania odpowiedniego zobowiązania. Nie można więc pomyśleć o istnieniu prawa-upoważnienia bez jednoczesnego zaistnienia prawa-zobowiązania. Jest to typowy przykład stosunku prawnego, gdzie uprawnieniu jednej strony stosunku, odpowiada zobowiązanie innej strony tego samego stosunku. Prawo dzieje się więc pomiędzy stronami stosunku prawnego, ono zachodzi pomiędzy nimi, ono jest obecne pomiędzy stronami. Nie mamy do czynienia jeszcze z prawem w momencie, kiedy nie istnieje przyporządkowanie, w oparciu o relację prawną, dwóch stron. Zwykło się w takich sytuacjach mówić o dwóch stronach tego samego medalu i chyba raczej bez różnicy, które z ujęć aspektowych prawa miałyby stanowić awers, a które rewers tego samego medalu. Różne punkty widzenia dostrzegają to, co w tym momencie w samym medalu jest najważniejsze, to co symbolizuje awers czy raczej to co symbolizuje rewers. Różne jest też spostrzeganie

² Por. Nowacki J., Tobor Z., Wstęp do prawoznawstwa, Warszawa 1994, ss. 232-239.

³ Por. Krapiec M., Człowiek i prawo naturalne, Lublin 1993, s. 24.

tęgo, co w potocznym języku nazywa się prawem, w zależności od tego, czy patrzymy na prawo z punktu widzenia osoby zainteresowanej, dla której prawo jest wydawane czy z punktu widzenia osoby stanowiącej prawo, a więc z punktu widzenia najogólniej pojętej władzy. Prawo kojarzy się, a zwłaszcza w jego modnym i rozpowszechnionym pojmowaniu jako możliwość czynienia i dokonywania czegoś (*facultas*) na podstawie istniejących uprawnień, z tym, co każdy może z siebie dokonać i czego może jednocześnie wymagać od innych. Wiąże się więc ono z wymaganiami skierowanymi do innych osób odnośnie do tego, co mnie jest należne a także z możliwościami nieskrępowanego korzystania z tego, co jest moim prawem. Rzadziej w takich sytuacjach pokreśla się to, co człowiek musi sam z siebie dokonać lub od czego powinien się powstrzymać gdy znajduje się w sytuacji, w której przed nim pojawia się drugi człowiek z żądaniami dotyczącymi chęci zaspokojenia tego, co w jego mniemaniu jest prawem. Sama więc rzeczywistość prawa ujmowanego w podwójnym aspekcie prowokuje jego ocenę w kategoriach pozytywnych i jednocześnie przydatnych (użytecznych) albo w kategoriach negatywnych, zobowiązujących.

Poszukiwanie związków ontycznych pomiędzy dwoma aspektami prawa prowadzi refleksję ku jedności źródeł zarówno uprawnienia jak i obowiązku. Związek logiczny podkreślał, a wręcz ukazywał konieczność zaistnienia relacji prawnej pomiędzy stronami stosunku prawnego tak, aby można było mówić o prawie. Związek ontologiczny poszukuje podstaw zarówno upoważnienia jak i zobowiązania w podmiocie działającym, podkreślając jednoczesną i wyrównaną ich wartość. Upoważnienie i zobowiązanie, będąc rzeczywistościami dotyczącymi świata istot rozumnych, osoby ludzkiej, znajdują w niej takie same źródło. I tak jak z osoby ludzkiej wynikają prawa, tak samo wynikają z niej i zobowiązania. Inaczej niż w przypadku związku logicznego rozkładają się w tym momencie akcenty związane z oceną upoważnienia i zobowiązania. Możemy powiedzieć, że człowiek posiadając upoważnienia w ten sam sposób i na równi posiada zobowiązania, obowiązki. Na tę właśnie perspektywę zwraca uwagę cytowany dokument, który wyraźnie chce uwypuklić konieczność dostrzeżenia zobowiązań człowieka, które są podstawą domagania się realizacji własnych praw: «jedynie skrupulatnie wypełniając swe obowiązki, człowiek ma prawo domagania się pełnego respektowania swych podsta-

wowych praw». Nie chodzi tu z pewnością o związek jedynie logiczny wypływający z natury stosunku prawnego. Domaganie się i konieczność wypełnienia zobowiązania w celu realizacji uprawnień innej osoby jest przecież dość często obwarowane jakąś konkretną formą przymusu. Choćby nie z dobrej woli, to przynajmniej pod jakimś przymusem zobowiązanie jest w stanie być zrealizowane w stosunku do istniejącego uprawnienia. Sytuacja, o której mówimy domaga się spełnienia zobowiązania na równi z domaganiami się możliwości zaspokojenia własnego upoważnienia. Dokument, z którego zaczerpnięty jest cytat odnosi się do sytuacji praw człowieka we współczesnym świecie z punktu widzenia zainteresowania Kościoła i dotyczy budowania społeczności ogólnoludzkiej, u podstaw której nie znajdują się jedynie prawa człowieka, ale także i jego obowiązki. Te dwie rzeczywistości na równych prawach mają przyczyniać się do rozwoju życia społecznego. Człowiek w taki sam sposób jak domaga się od innych możliwości realizacji własnych praw, w taki sam sposób powinien wymagać od samego siebie realizacji spoczywających na nim obowiązków. Spełnienie obowiązku nie jest więc skierowane do drugiej strony stosunku prawnego jako wymaganie konkretnego zachowania lub jego zaniechania, ale skierowane jest ku sobie samemu i niezależnie od zaistniałego wcześniej z drugiej strony uprawnienia, upoważnienia. Człowiek żyjący we wspólnocie ma obowiązki względem wspólnoty, względem drugiego człowieka, względem siebie samego ze względu na jego koniecznościowe odniesienie się do drugiego człowieka i koniecznościowe życie we wspólnocie, dzięki którym to koniecznościom wspólnota się tworzy i wzrasta. Mówiąc o związku ontycznym pomiędzy prawem i obowiązkiem należy zwrócić uwagę na różnicę dotyczącą korzystania i wypełniania praw i obowiązków. W przypadku praw człowiek może zrezygnować z korzystania z nich. Motywów takiego postępowania może być bardzo wiele, a wśród nich z pewnością wiele takich, które przekraczają sferę prawa. Gdy mamy do czynienia z obowiązkiem, to od razu uwidacznia się aspekt czegoś bezwarunkowego, czegoś absolutnego.⁴

⁴ Mercier A., *Du droit, du devoir et de la liberté*, w: *Le fondement des droits de l'homme. Actes des Entretiens de l'Aquila (14-19.09.1964)*, Firenze 1966, s. 104.

1. Obowiązek a zobowiązanie

W tym miejscu chciałbym zwrócić uwagę na różnicę terminologiczną niezbyt łatwą do uchwycenia wtedy, gdy posługujemy się językiem polskim. W grę wchodzi nie tylko podwójna terminologia, ale przede wszystkim podwójna rzeczywistość, która ukazuje z jednej strony przytoczoną wzajemnie korelację praw jako upoważnień i zobowiązań na zasadzie zaistniałego stosunku prawnego, a z drugiej strony istnienie w jednym podmiocie jako źródle tak upoważnień jak i zobowiązań. W jednym i w drugim przypadku mamy do czynienia z działalnością powinnościową człowieka, a więc z aspektem deontycznym jego zachowania. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z sytuacją, gdzie zobowiązanie powstaje wskutek uruchomienia upoważnienia, uprawnienia, co określane jest mianem łacińskiego słowa *obligatio*, przetłumaczonego chociażby na język włoski jako *obbligazione*, czy na język francuski jako *obligation*. Język polski posługuje się tłumaczeniem zobowiązanie (dawniej obligacja), które wskazuje na stosunek prawny charakteryzujący się tym, że określonej osobie, zwanej wierzycielem, przysługują skuteczne uprawnienia względem innej określonej osoby, zwanej dłużnikiem. Tak więc obowiązki dłużnika (dług) są korelatem uprawnień wierzyciela, czyli wierzytelności.⁵ Zobowiązanie (obligacja) jest więc pewnym węzłem prawnym (*vinculum iuris*)⁶, pewnym aktem, deklaracją woli, poprzez które podmiot przyjmuje obowiązki.⁷ Obowiązek jest więc konsekwencją istnienia wcześniejszego zobowiązania. Na określenie powinnościowego działania człowieka posługujemy się też łacińskim słowem *debitum*, które przetłumaczone jest choćby na język włoski jako *dovere*, czy francuski *devoir*. W języku polskim posługujemy się w tym momencie terminem obowiązek. Tym mianem określane są obowiązki różnego rodzaju, jak np obowiązek moralny czy też obowiązek prawny. Wielka Encyklopedia Prawa stwierdza, że termin obowiązek używany jest „dla określenia sposobu, w jaki norma prawna wyznacza zachowanie adresa-

⁵ Por. Wielka Encyklopedia Prawa (dalej WEP), wyrażenia: *obligatio* (s. 524), *zobowiązanie* (s. 1287), Warszawa-Białystok 2000.

⁶ Por. Pieri G., *Obligation*, w: *Archives de la philosophie du droit* 44 (2000), 221-231.

⁷ Por. Sacco R., *À la recherche de l'origine de l'obligation*, w: *Archives de la philosophie du droit* 44 (2000), s. 33.

ta normy”⁸. Obowiązek prawny pozytywny będzie więc polegał na nakazie określonego zachowania, a obowiązek negatywny będzie polegał na zakazie określonego zachowania. Obowiązek prawny zakreśla więc ograniczenia jakie na zachowanie się adresata nakłada norma prawna. Niezachowanie się adresata zgodnie z obowiązkiem jest zatem niespełnieniem normy prawnej. Z powyższych dwóch cytatów określę obligacji i obowiązku wynika, że:

1) Obligacja jest przyczyną powstania obowiązku prawnego, implikuje go, tworzy upoważnienie i obowiązek, kreuje wierzyciela i dłużnika. Trudno jednak zgodzić się ze stwierdzeniem, że warunkiem zaistnienia obowiązku jest istniejąca wcześniej obligacja. Nie zawsze obowiązek wynika z obligacji. Np. istnieje chociażby obowiązek nienaruszania terenu sąsiadów czy też obowiązek nieprodukowania fałszywych monet. Nie można w tym momencie mówić o dłużniku czy też o jakimś zobowiązaniu. Te obowiązki spoczywają na wszystkich i polegają na respektowaniu własności innych ludzi. Ich niezachowanie stanie się przyczyną odpowiedzialności karnej. Można więc powiedzieć, że istnieją obowiązki niezależnie od zobowiązań, odkąd istnieje własność i należy, odczuwany respekt względem innej osoby.

2) Obligacja niesie z sobą obowiązek wykonania pewnego świadczenia tak, aby zaspokoić osobisty interes wierzyciela.⁹

Próbując bliżej określić rzeczywistości kryjące się pod słowem zobowiązanie i obowiązek odwołam się w tym miejscu do prac D. Gutmann’a dotyczących analizy zobowiązania deontycznego, które jest wyznacznikiem zarówno zobowiązania moralnego jak i prawnego.¹⁰ Pozostawiamy na boku analizy filozoficzne, aby przyjąć się jedynie społecznemu fenomenowi deontologicznemu. Deontologia przez długi okres czasu definiowana była jako zbiór reguł zachowania, skodyfikowanych lub nie, aplikowanych do jakiejś kategorii osób wykonujących wolne profesje. Zakreślające coraz większe obszary życia społeczne spowodowało jednocześnie zawężenie się reguł postępowania do konkretnych i dobrze wyznaczonych sposobów wykonywania zawodowej profesji i jednocześnie przyczyniło się do powstania zależności w sposobach postępowania pomiędzy wieloma różnymi profesjami zawodowymi. Tak więc współczesne rozumienie deontolo-

⁸ WEP, Obowiązek prawny, s. 528.

⁹ Por. Sacco R., art. Cyt., s. 33.

¹⁰ Por. Gutmann D., L’obligation déontologique entre l’obligation morale et l’obligation juridique, w: Archives de la philosophie du droit 44 (2000), 115-127.

gii nie oznacza jedynie zbioru reguł mających za przedmiot kierowanie jakąś działalnością zawodową, gdyż pojęcie działalności zawodowej rozciąga się raczej na wszystkie akty ludzkiego zaangażowania mające na celu osiągnięcie zawodowego celu. Deontologia ma więc na celu zagwarantowanie odpowiedniej wartości profesjonalnie wykonywanej działalności. Jest więc ona niejako nośnikiem obiektywnych wartości, które tworzą podstawy ideologiczne czy, jak niektórzy wolą, podstawy etyczne spełnianych czynności profesjonalnych. Warto więc zwrócić uwagę, że współczesne kodeksy deontyczne będą formułowane w terminach obowiązku, a nie w terminach zobowiązania. W tym miejscu pojawia się możliwość uchwycenia różnicy pomiędzy zobowiązaniem a obowiązkiem. Zobowiązanie, odwołując się do zależności wierzyciel – dłużnik, nie jest niczym innym jak drugą stroną uprawnienia, które istnieje po stronie osoby wymagającej odpowiedniego świadczenia. Termin obowiązek dotyczy podwójnej rzeczywistości: jako nakaz lub zakaz określonego zachowania ustanowionego dla danego rodzaju adresatów i w danych warunkach przez normę prawną, a więc jako konsekwencja zaistnienia zobowiązania lub może dotyczyć samego wierzyciela, ukazując jednocześnie, że w tym terminie zawarta jest pewna wewnętrzna wartość niezależnie od ukierunkowania na inną osobę czy na okoliczności związane z jego spełnieniem.

Powyższe ujęcie wyraźnie ukazuje, że mogą istnieć obowiązki spoczywające na osobie na równi z przysługującymi jej prawami. Można odnaleźć w ramach moralności czy też samego prawa takie obowiązki, które nie mają swoich korelatów w prawach, jak choćby obowiązek przestrzegania samych praw, który nie pochodzi od praw, lecz wynika np z legitymizacji ustanowionej władzy. To samo można stwierdzić odnośnie do obowiązku przestrzegania praw moralnych. Prawa i obowiązki niekoniecznie muszą być ze sobą związane jak dwie strony tego samego medalu. Dość często jest tak, że prawo i obowiązek są pochodne jeden względem drugiego, a przy tym istotne jest określenie, które z nich jest pierwotne.¹¹

¹¹ Np. pisze R. Dworkin: „Istnieje różnica pomiędzy ideą, że masz w stosunku do mnie obowiązek niekłamania, ponieważ ja mam prawo do bycia nie okłamywanym, a ideą, że ja mam prawo do tego, byś mnie nie okłamywał, ponieważ na tobie ciąży obowiązek niekłamania. W pierwszym przypadku uzasadniam obowiązek odwołując się do prawa; jeśli zakładam jakieś dalsze uzasadnienie, to właśnie prawo muszę wtedy uzasadnić, a nie mogę tego uczynić odwołując się do obowiązku. W drugim przypadku rzecz ma się dokładnie na odwrót”, *Biorąc prawa poważnie*, Warszawa 1998, s. 312.

Prawo i obowiązek nie wymagają na równi jednakowego ich spełnienia. Można zrezygnować z korzystania z praw, czego nie można uczynić w przypadku ciężącego obowiązku. Pojawiają się także problemy, które związane są na przykład z możliwością korzystania z własnych praw i jednocześnie z koniecznością wypełnienia obowiązku przez drugą stronę. Przyjmuje się powszechnie istniejące prawo do otrzymania należnego wykształcenia. Jednocześnie na osobie posiadającej to prawo spoczywa obowiązek wypełnienia tego prawa, co dość często obwarowane jest sankcjami czy też jakąś formą przymusu, który zmusza człowieka do uczęszczania do szkoły w celu otrzymania odpowiedniego wykształcenia. Jest to prawo występujące na równi z obowiązkiem, gdyż dotyczy tej samej osoby. Jednocześnie na samym państwie spoczywa obowiązek zorganizowania odpowiedniego wykształcenia. Pojawia się w tym momencie proste pytanie: czy w przypadku prawa do wykształcenia można czy nie można zmuszać kogoś do uczęszczania do szkoły w celu otrzymania odpowiedniego wykształcenia? Obowiązkowe wychowanie szkolne czy nie jest w tym przypadku manifestacją raczej obowiązku niż prawa? A co w przypadku, w którym osoby objęte powszechnym obowiązkiem nauczania nie chcą korzystać z przysługującego im prawa ze względu na to, że nie jest przez nich akceptowany system nauczania czy też osoby odpowiedzialne za jego przekaz uważane są za nieodpowiednie? Czy w tym momencie mogą one być zmuszane do wypełnienia obowiązku czy skorzystania z przysługującego im prawa. Sądzę, że w takich przypadkach uzasadnione byłoby żądanie skierowane do osób odpowiedzialnych za organizację szkolnictwa, aby proces edukacyjny był zgodny z przekonaniem i wartościami zainteresowanych osób. Wynika więc z tego, że na osobach odpowiedzialnych za organizację szkolnictwa spoczywa obowiązek przedstawienia pewnych wartości i samej treści nauczania jak i odpowiednich wychowawców, których jest się w stanie zaakceptować jako wcześniejszy warunek uprawniający osobę edukowaną do obowiązku korzystania z własnych praw.

2. Obecne spojrzenie od prawa do obowiązku

Dzisiejsze zaangażowanie społeczności międzynarodowej na rzecz promocji i przestrzegania praw człowieka coraz częściej na równi z tymi prawami domaga się zwrócenia uwagi na konieczność artykułowania i zachowania obowiązków człowieka i obywatela. Nie ulega wąt-

pliwości, że walka o prawa człowieka przyćmiła niejako drugą stronę medalu, tzn. kwestię obowiązków czy też powinności człowieka i obywatela. Nie jest to jednak kwestia obojętna dla współżycia społecznego. We współczesnych państwach demokratycznych działalność organów władzy, czy wielu inicjatyw społecznych kładzie znacznie bardziej akcent na obronę praw obywateli wszystkich kategorii niż na podkreślanie i wymaganie obywatelskich obowiązków, które najczęściej sprowadzane są do płacenia podatków czy też obowiązkowej służby wojskowej. Kwestia obowiązków obywatelskich nie powinna być obojętna dla władzy państwowej czy publicznej, dla funkcjonowania samego państwa oraz jego obecności na arenie międzynarodowej. Nakładanie jednak wielu obowiązków obywatelskich wiąże się z ryzykiem ich odrzucenia przez samych obywateli, z brakiem chęci zaangażowania się w życie własnego państwa, co może jednocześnie uzmysłwić, że problematyka obowiązków obywatelskich „należy raczej do sfery mentalności niż czystej gry politycznej”.¹²

Kwestia obowiązków, powinności człowieka obecna jest jednak we współczesnej myśli i w podejmowanych wokół niej inicjatywach. Podczas kongresu ruchu *Civisme – Dialogue – Reformes* (Marsylia, 15-16.05.1971) przedstawiono Deklarację Obowiązków Obywatela (*Declaration des Devoirs du Citoyen*), w której wymieniono cztery grupy obowiązków (wobec rodziny, wobec narodu, wobec państwa, wobec kultury i naturalnego środowiska).¹³ Pięćdziesięciolecie Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i przełom tysiącleci stały się okazją do podjęcia międzynarodowego dialogu na temat powinności człowieka. W przededniu 50 rocznicy uchwalenia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka zespół byłych prezydentów oraz szefów państw i rządów z Europy, obu Ameryk, Afryki, Azji, Australii, wśród których znajdowali się min. H. Schmidt, M. Gorbaczow, M. Fraser, J. Carter, V. Giscard d'Estaing, K. Kaunda, two-

¹² Król M., Suwerenność państwa, w: *Tygodnik Powszechny* 52-53/2000, s. 23. Wśród tak rozumianych realnych obowiązków obywateli względem własnego państwa M. Król podkreśla przede wszystkim: świadomość przynależności do własnego państwa jako oświeconego członka społeczeństwa, aby skutecznie kontrolować działalność władzy wykonawczej; lojalność wobec idei, jaką uosabia racja stanu państwa; szacunek i żywy związek z tradycjami. Takie obowiązki kształtują obywatelskie postawy przyczyniając się do obrony suwerenności państwa.

¹³ Por. Mazurek J., *Prawa człowieka w nauczaniu społecznym Kościoła (od papieża Leona XIII do papieża Jana Pawła II)*, Lublin 1991, s. 231.

rzących tzw. InterAction Council ogłosił Ogólną Deklarację Obowiązków Człowieka (Universal Declaration of Human Responsibilities).¹⁴ Deklaracja ta miała uzupełnić i wzmocnić Deklarację Praw Człowieka przez wskazanie podstaw etycznych wszelkich praw, w tym przede wszystkim tzw. praw człowieka. Koncepcja podstawowych praw człowieka zakłada jednocześnie przyjęcie korespondujących z nimi obowiązków, co zostało już wcześniej wyrażone w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, gdzie w art. 1 czytamy, że „wszyscy powinni postępować w duchu braterstwa”, a w art. 29 że „każdy człowiek ma obowiązki wobec społeczeństwa”.

Do powszechnego ruchu międzynarodowego na rzecz kształtowania świadomości podstawowych obowiązków człowieka swój wkład miała także Polska. Podczas Święta Człowieka – Międzynarodowego Forum Jubileuszowego, które z okazji roku 2000 zorganizował w Gdańsku arcybiskup T. Gocłowski ogłoszono 2.09.2000 r. Kartę Powinności Człowieka sygnowaną przez polskich i zagranicznych intelektualistów.¹⁵ Karta ta miała być następnie przesłana do najważniejszych instytucji międzynarodowych, min. do ONZ, Unii Europejskiej i Międzynarodowego Trybunału Praw Człowieka. U podstaw Karty znajdowało się 21 postulatów robotniczych z sierpnia 1980 roku, które były wyrazem sprzeciwu wobec naruszonej wolności i godności, sprawiedliwości i prawdy w państwie o charakterze totalitarnym. Wśród powinności człowieka Karta wymienia: odpowiedzialność za dobro wspólne, respektowanie sprawiedliwości, dążenie do poznania prawdy i działanie w imię prawdy, odpowiedzialność za słowo, szacunek dla życia i natury, odpowiedzialność za rodzinę.

Do tej działalności dołączają się również głosy naukowców oraz różnego rodzaju publikacje. Możemy tu chociażby wspomnieć XIV Kongres Włoskiego Stowarzyszenia Filozofii Prawa i Filozofii Politycznej¹⁶ czy zbiór artykułów i opracowań pod jednym tytułem

¹⁴ Por. Hoppe T. *Priorität der Menschenrechte. Zur Diskussion um eine „Allgemeine Erklärung der Menschenpflichten“*, Herder Korrespondenz 52 (1998), ss. 293-298.

¹⁵ Sygnatariuszami Karty Powinności Człowieka byli: N. Davies, B. Forte, T. Gocłowski, J. Hannelowa, A. Holland, J. Nowak Jeziorański, S. Kowaliow, J. Ochojska, K. Piesiewicz, A. Wajda, K. Zanussi, A. Zoll.

¹⁶ Akta Kongresu zostały opublikowane w zbiorze *Il problema del „metagiuridico” nell’esperienza contemporanea del diritto. I doveri fondamentali dell’uomo nella società dei diritti. Il diritto e alcune discipline di nuova frontiera*, a cura di R. Orecchia, Milano 1984.

„Podstawowe obowiązki”.¹⁷ Wydarzenia te świadczą, że w czasach, w których na pierwszym miejscu dochodzi i broni się praw człowieka, kwestia powinności i obowiązków zaczyna odgrywać także doniosłą rolę jako jeden z wymiarów kształtujących współzycie społeczne oraz odpowiedzialność za losy człowieka i jego środowiska.

Nie można jednak nie wspomnieć tu o wcześniejszych próbach zwrócenia uwagi publicznej na kwestię obowiązków i powinności człowieka. W połowie XIX wieku dwaj wielcy myśliciele G. Mazzini i A. Comte¹⁸ zwracali uwagę, że zakończył się już okres walki o prawa człowieka rozpoczęty przez Rewolucję Francuską i należałoby zacząć konstruować nową epokę już nie praw, lecz powinności człowieka. Dalsze wypadki w Europie w XX wieku pokazały jednak, że walka o prawa człowieka jeszcze bardziej się nasiliła. Po długim upływie czasu wraz z nią wzmożła się troska o kształtowanie ludzkiej świadomości dotyczącej podstawowych obowiązków jako wyraz odpowiedzialności za losy świata.

Teraźniejsze zaangażowanie na rzecz kształtowania obowiązków człowieka zmienia optykę dotychczasowego punktu widzenia. Wcześniejsze zaangażowanie na rzecz obrony człowieka skoncentrowane było na uznaniu i katalogowaniu przede wszystkim jego praw, przy jednoczesnym zleceniu organizacji państwowej obowiązku zapewnienia ich realizacji. Obecnie można wyraźnie zaobserwować zwrot w sposobie myślenia. Polega on na tym, że nie tylko państwo, lecz w dużej mierze sam jego obywatel powinien stać się podmiotem obowiązków względem państwa oraz innych obywateli. W dotychczasowych rozwiązaniach to państwo było adresatem praw mającym zapewnić człowiekowi ich realizację i rozwój jego samego. Na nim spoczywały obowiązki względem człowieka. Sytuacja ta wytworzyła się w okresie Rewolucji Francuskiej i później, kiedy w głównej mierze chodziło o zapewnienie człowiekowi sfery

¹⁷ Fundamental Duties, pod red. D. Lasok, A. J. E. Jaffey, D. L. Perrott, C. Sachs, Oxford 1980.

¹⁸ Por. Mazzini G., I doveri fondamentali, w: Dei doveri dell'uomo. Fede e avvenire, Milano 1965, ss. 13-118. Comte A., Système de politique positive, Paris 1912. Nie brakowało także wcześniejszych głosów podkreślających nierozzerwalną łączność pomiędzy prawami i obowiązkami człowieka. Np. jeszcze przed Rewolucją Francuską na tę zależność zwrócił uwagę ks. De Mably w swojej pracy Les droits et devoirs du citoyen (1784). Podczas dyskusji nad projektem Deklaracji praw człowieka i obywatela z 1789r. bp H. Grégoire domagał się umieszczenia w niej wraz z wyszczególnieniem praw również i wyszczególnienia obowiązków człowieka.

wolności, w którą władza państwowa nie powinna ingerować. Ewentualna interwencja państwa w sferę wolności obywatela mogła nastąpić jedynie w świetle obowiązujących ustawowo przepisów prawa. Było to możliwe przez zmianę istniejącego dotychczas porządku politycznego, w którym naród przejmując władzę, faktycznie stawał się jej podmiotem. Prawa człowieka, które artykułowano w sposób pozytywny miały więc chronić go przed zgubną dla niego ingerencją państwa w wymiar prywatny ludzkiej działalności. Z drugiej jednak strony taka sytuacja wymuszała na państwie działalność ukierunkowaną na zagwarantowanie przez nie ochrony jednostki przed innymi członkami tego samego państwa, przed grupami i stowarzyszeniami, które powoływali do życia ciesząc się wolnością stowarzyszeń poszczególni obywatele i ochrony mniejszości przed większością. Uznanie wolności i podstawowych praw uaktywniało więc działalność państwową na polu ich zabezpieczenia i swobodnego wykonywania. Państwo z wroga wolności i podstawowych praw człowieka stawało się ich sprzymierzeńcem i koniecznym gwarantem. Nie zmieniło to jednak ukształtowanej sytuacji, w której człowiek jest podmiotem wolności i praw, a państwo staje się podmiotem obowiązków ustalanych ze względu na wolności i prawa człowieka, zabezpiecza warunki, w których człowiek będzie mógł korzystać ze swojej wolności. Wiąże się to koniecznościowo z kreowaniem odpowiednich struktur politycznych, gospodarczych i społecznych, które gwarantują obywatelowi swobodne korzystanie ze sfery jego praw gospodarczych, społecznych i kulturowych. Na państwie spoczął więc obowiązek podejmowania takich działań i stworzenia takich warunków, które zabezpieczą człowiekowi możliwości realizacji jego podstawowych praw. Nowożytna koncepcja praw człowieka ma więc u swoich podstaw ścisłą zależność pomiędzy człowiekiem-obywatelem państwa a samym państwem, które tworzy struktury polityczne i prawne umożliwiające i gwarantujące realizację przez osobę ludzką jej praw, w tym podstawowego prawa człowieka do samorealizacji. Państwo nie jest więc, w ścisłym tego słowa znaczeniu, adresatem praw człowieka, gdyż jest nim drugi człowiek. Jest nim jedynie akcydentalnie, poprzez stworzenie warunków zabezpieczających pokojowe współistnienie obywateli oraz sprawiedliwy porządek społeczny. Pokojowe współzycie obywateli zakłada jednocześnie poszanowanie wolności i praw drugiego człowieka. Wiąże się z tym przejście przez społeczeństwo odpowie-

działności za korzystanie z podstawowych praw przysługujących każdemu członkowi społeczności, a więc i poczucie odpowiedzialności za drugiego człowieka oraz ludzka solidarność, która, jako postulat etyczny, jest centrum myśli prawnej. Znajduje się ona także u podstaw współczesnych deklaracji obowiązków i powinności człowieka.¹⁹

3. Od obowiązków ku dzisiejszym prawom

Powyższa sytuacja ukazująca konieczność dostrzegania i wypełniania obowiązków człowieka-obywatela tak względem organizacji państwowej jak i względem pozostałych obywateli państwa zmienia optykę patrzenia na rzeczywistość praw człowieka, która ukształtowała nasz dzisiejszy sposób podejścia do problemów współżycia społecznego. Z historycznego punktu widzenia rozwoju praw człowieka można dostrzec, że tak pod względem doktrynalnym jak i praktyczno-politycznym osiemnastowieczne deklaracje praw człowieka spowodowały radykalną zmianę w sposobie podejścia i zrozumienia moralnego działania człowieka. Pojawiły się nowe deklaracje, zbiory, które w znacznym stopniu odstawały od dotychczasowych. Gdy spojrzymy w przeszłość i sięgniemy wstecz do pierwszych zbiorów normujących ludzkie postępowanie, dostrzeżemy, że były to przede wszystkim zbiory czy kodeksy obowiązków, a nie praw. Kodeksy moralne czy prawne różnych epok historycznych były przede wszystkim skomponowane z norm imperatywnych, zakazujących czy nakazujących. Wypada w tym momencie wspomnieć chociaż Kodeks Hammurabiego, Dekalog czy prawo XII Tablic. Przedmiotem poznania prawa i moralności była zawsze jakaś *lex* czyli wypowiedź, która wskazuje to, co należy uczynić albo to, co należy zaniechać. Wielkie dzieła moralności czy prawa ujmowane są właśnie jako traktaty o prawach w znaczeniu *leges*. Wystarczy wspomnieć tutaj *Nomoi* Platona, *De legibus* Cycerona, *De legibus* Suareza czy *De l'Esprit des lois* Monteskiusza.

Wspominane wcześniej kodeksy deontyczne, zbiory praw o charakterze nakazującym, wielkie traktaty o prawach-*leges* odzwierciedlają przede wszystkim naturalny sposób poznawania przez człowieka rzeczywistości życia społecznego. Każdy człowiek rodząc się, sta-

¹⁹ Por. Sobański R., Prawa człowieka a ekologia, w: Prawa człowieka w państwie ekologicznym, red. R. Sobański, ss. 301-312.

je się członkiem jakiejś wspólnoty, która jest w jakiś sposób już zorganizowana. Zanim człowiek wyda własną ocenę tej rzeczywistości społecznej, aprobowując lub dezaprobowując, wchodzi w nią przyjmując na siebie zobowiązania, które w niej istnieją. Chcąc być członkiem wspólnoty przyjmuje się najpierw jej wymagania i kształtuje się własne zachowania zgodnie z wymogami życia wspólnego. Nowy członek wspólnoty akceptuje i w posłuszeństwie dostosowuje się do wymagań istniejących we wspólnocie na zasadzie wyrażonej w stwierdzeniu *lex imperat, non docet*. Zanim pojawią się problemy związane z oceną panującego porządku moralnego czy prawnego należy uznać fakt istnienia samego porządku, samej organizacji ukształtowanej w oparciu o istniejący porządek. Pierwsze doświadczenia z jakimi spotyka się człowiek wchodząc w ramy wspólnoty związane są więc z wymaganiami dotyczącymi akceptacji życia we wspólnocie. Przestrzeganie odpowiedniego stylu zachowania się wewnątrz wspólnoty bazuje na pewnej świadomości spoczywającego na człowieku obowiązku. Ten obowiązek odczytywany jest poprzez aplikację do siebie przepisów o charakterze negatywnym jak i pozytywnym. Te pierwsze, które narzucają człowiekowi to, czego nie należy czynić, przynajmniej tak, jak przyjmuje się to w świetle etyki, są wcześniejsze od tych, które wyrażają to, co należy czynić. Także sumienie kształtowane w oparciu o przepisy negatywne jest pewniejsze, daje pewniejsze sądy i pewniej dokonuje wyborów niż to, które zostało ukształtowane pod wpływem nakazów pozytywnych.²⁰

Pierwotne podejście zbiorów praw i pierwsze doświadczenia życia człowieka we wspólnocie uwypuklają sferę jego obowiązków. Osiemnastowieczne i późniejsze deklaracje praw człowieka podkreślają natomiast na pierwszym miejscu jego prawa. Widać wyraźnie nierównomierne rozkładanie się akcentów. Wracając do przytoczonego wcześniej przykładu medalu o dwóch stronach dostrzegamy, że w zależności od tego w jaki sposób zostanie on położony, będziemy mieli do czynienia w sposobie odczytywania rzeczywistości prawa i życia społecznego człowieka z rozłożeniem się akcentów i zwracaniem uwagi czy uwypuklaniem raz praw, a raz obowiązków. Będąc dwiema stronami tego samego medalu prawa i obowiązki pozostają względem siebie we wzajemnej korelacji. Odwołując się

²⁰ Ostorero-Mamel A., *Giusnaturalisti e neokantiani di fronte all'obbligo giuridico*, w: *Rivista Internazionale di Filosofia del Diritto*, 25 (1948), ss. 365-366.

do porównania użytego przez N. Bobbio możemy powiedzieć, że prawo i obowiązek znajdują się do siebie we wzajemnej korelacji tak jak istnieje korelacja pomiędzy ojcem a synem. Oznacza to, że nie może być ojca jeśli nie ma syna i nie może być syna jeśli nie ma ojca. Wzajemne uzależnienie uwarunkowane jest przez istnienie tak ojca jak i syna. Związek dostrzegany z logicznego punktu widzenia nie oznacza jednak tego samego związku z punktu widzenia chronologicznego. Jak ojciec jest pierwszy z punktu widzenia chronologicznego w stosunku do syna, tak obowiązek, na podstawie przytoczonych powyżej przykładów jest chronologicznie pierwszy w stosunku do praw.²¹

4. Punkty zwrotne w myśleniu o prawie

Dzisiejsze akcentowanie praw w stosunku do obowiązków, przejście od obowiązku do prawa w myśleniu o prawie miało swoje uwarunkowania. Zwróćmy uwagę na niektóre z nich.

4.1. Człowiek i porządek społeczny

Relacja człowieka do społeczeństwa przybierała w historii różne sposoby ich wzajemnego uwarunkowania. Dzieje myśli filozoficznej zwracają uwagę na trzy podstawowe sposoby rozumienia człowieka i społeczeństwa oraz ich wzajemnych relacji. Należą do nich:

a) koncepcje uznające prymat ontyczny społeczności nad jednostką (immanencja człowieka wobec społeczności) – kolektywizm;

b) koncepcje indywidualistyczne, które traktują człowieka jako jednostkę a społeczność jako rzecz umowną – liberalizm;

c) koncepcje uznające prymat człowieka jako osoby wobec społeczności (transcendencja człowieka wobec społeczności) – solidaryzm.²²

Jednym z momentów zwrotnych w sposobie myślenia o obowiązku i prawie jest zwrócenie uwagi na indywidualnego człowieka i podkreślenie jego roli w społeczeństwie bardziej niż samej społeczności. Problem tego, co należy lub nie należy czynić bardziej doty-

²¹ Bobbio N., Dalla priorità dei doveri alla priorità dei diritti, w: *MondOperaio* 41 (1988) 3, s. 57.

²² Zdybicka Z., Człowiek i porządek społeczny – aspekt filozoficzny, w: *Filozofia prawa a tworzenie i stosowanie prawa*, Katowice 1992, s. 23-30.

czył społeczności ujmowanej w całości niż pojedynczego jej członka. Zbiory norm moralnych i prawnych były ustanawiane w celu ochrony społeczności jako miejsca, w którym realizowało się życie składających się na nią jednostek. I tak choćby dla przykładu nakaz nie zabijania nie dotyczył przede wszystkim obrony pojedynczego członka grupy lecz przede wszystkim ustrzeżenia samej grupy przed jej rozczłonkowaniem czy zniknięciem. Potwierdzeniem takiego punktu widzenia w stosunku do nakazu traktowanego przecież jako powszechnie obowiązujący, a więc *erga omnes*, jest fakt, że osiąga swoją moc wykonawczą tylko wewnątrz danego społeczeństwa, a nie odnosi się do innych społeczeństw.²³ W społeczeństwach prymitywnych, bez władzy centralnie sprawowanej sankcją za dokonanie przestępstwa była zemsta. Grupa w ten właśnie sposób chroniła się przed atakami z zewnątrz i ewentualnym niesubordynowanym zachowaniem się członków samej grupy. Co więcej, na osobie poszkodowanej ciążył niejako obowiązek o charakterze niemal sakralnym odwołania się do zemsty w celu ochrony całej społeczności.²⁴ Uporządkowanie zachowań wewnątrz społeczeństwa dokonywało się z punktu widzenia samej grupy i władzy stojącej na jej czele.

Nie zmienił tego także fakt pojawienia się pierwszych sformułowań dotyczących praw człowieka. Uważany za ojca tych praw J. Locke stwierdza, że u podstaw jakiegokolwiek łączenia się ludzi w społeczności zorganizowane znajduje się wolność poszczególnych jednostek. Jednak sprawne funkcjonowanie społeczności musi opierać się przede wszystkim na dobrze zorganizowanej władzy politycznej i posłuszeństwu jej ze strony członków społeczności. Przez długi okres czasu, w starożytności, średniowieczu, czasach nowożytnych zajmowanie się działalnością polityczną dokonywało się z punktu widzenia władzy (*ex parte principis*), nie natomiast z punktu widzenia obywateli (*ex parte civium*). Poszczególne obywateli jako indywidualna jednostka był traktowany jako przedmiot władzy lub w najlepszym przypadku jako jej podmiot pasywny. Bardziej niż o jego prawach, mówiono i podkreślano jego obowiązki, a wśród nich na pierwszym miejscu obowiązek posłuszeństwa, najpierw władzy politycznej, a następnie wydawanym przez nią prawom. Jeśli w takiej sytuacji można było mówić o jakimś podmiocie aktywnym, to z pewnością nie był

²³ Bobbio N., art. cyt., s. 58.

²⁴ Sacco R., art. cyt., ss. 34-35.

nim poszczególny obywatel ze swoimi nietykalnymi prawami domagający się ich przestrzegania przez władzę państwową, lecz obywatele tworzący społeczność jako całość, w której poszczególne jednostki jako mające prawa lub interesy zanikają. Społeczeństwo jawiło się więc jako byt mocniejszy, kształtujący egzystencję jednostki, której wartość mierzyło się jej przydatnością dla społeczeństwa. Jednostka, obywatel danego państwa z roli podmiotu stanowiącego o kształcie życia zredukowany został do roli przedmiotu.

Przeciwstawieniem dla tej koncepcji społeczności jako całości ważniejszej niż poszczególna jednostka jest koncepcja indywidualistyczna, według której na pierwszym miejscu mamy do czynienia z indywidualnym członkiem społeczności (państwa), a nie z państwem. Społeczność w tej indywidualistycznej koncepcji nie jest tworem naturalnym, lecz rzeczywistością stworzoną przez człowieka w celu zabezpieczenia jego doraźnych potrzeb. Najkrócej można streścić to formułą, że państwo jest stworzone dla obywatela, a nie obywatel dla państwa. W tym odwróconym stosunku jednostki do państwa należy upatrywać jednocześnie odwrócenia zależności pomiędzy prawem a obowiązkiem i skoncentrowanie się wokół kategorii praw człowieka bardziej niż obowiązków.

Dzisiejsze domaganie się konieczności dostrzeżenia także i obowiązków spoczywających na poszczególnych obywatelach państwa względem niego samego jest przykładem konieczności zmian myślenia o wzajemnych stosunkach państwo-obywatel. U podstaw określania tychże stosunków znajduje się koncepcja człowieka jako osoby i jego bezpośrednim poznaniu przez niego samego. Człowiek jako osoba, świadoma i wolna odczuwa swoje istnienie jako samodzielne, chociaż zależne od świata przyrody i społeczności. Ten człowiek rozwija i spełnia się poprzez czyny, które podejmuje i staje się za nie odpowiedzialny. Swoje działania człowiek podejmuje jednocześnie z innymi osobami, a życie w społeczności stanowi naturalną formę życia dla człowieka. Sama jednak społeczność, istniejąc realnie, nie istnieje samodzielnie ale dzięki tworzącym ją jednostkom, które jednak nawet tworząc społeczność nie przestają być samodzielnym, właściwym podmiotem istnienia i działania. Człowiek jest podmiotem prawa i moralności. On sam stanowi cel społeczności, natomiast każda społeczność jest jedynie środkiem, narzędziem osiągnięcia celu przez człowieka. Wynika więc z tego, że dobro wspólne jako cel osobowej działalności człowieka stanowi domenę osobową, w którą państwo

nie powinno ingerować. Państwo w stosunku do życia osobowego i społecznego spełnia funkcję pomocniczości. Do zadań państwa należeć będzie organizacja życia społecznego tak, aby człowiek realizując własne dobro osobowe przyczyniał się jednocześnie do dobra wspólnego społeczeństwa. W takiej sytuacji człowiek nie korzysta jedynie z praw jemu przysługujących, ale zobowiązany jest do przyczyniania się do rozwoju dobra wspólnego jako gwaranta możliwości rozwoju osobowego. Człowiek będąc osobą z natury istniejącą dla siebie i niezależnie od państwa, ma w stosunku do państwa naturalne, a nie umowne prawa i obowiązki. Winien więc spełniać względem państwa obowiązki, które nie wynikają jedynie z woli państwa, ale pochodzą one z naturalnych potrzeb człowieka. Spełnianie tych obowiązków przyczynia się do rozwoju indywidualnego jednostki – osoby, do tworzenia jednocześnie dobra wspólnego oraz do istnienia i funkcjonowania społeczeństwa. W koncepcji człowieka jako osoby znajdują się gwarancje na utworzenie właściwych relacji między człowiekiem i społecznością oraz na możliwą dyskusję i formułowanie obowiązków człowieka, a także obywatela.

4.2. Osoba, podmiot praw, prawa podmiotowe

Pierwsze deklaracje praw człowieka w Ameryce (Virginia, 1778) i we Francji (Paryż, 1789) miały u podstaw nie tylko zmiany dokonujące się w porządkach państwowych Ameryki i Europy, ale zbiegły się również czasowo z istotnymi przemianami w doktrynie prawnej.²⁵ W XVIII-XIX stuleciu mamy do czynienia z wypracowaniem i wprowadzaniem w użycie pojęcia podmiotu prawa (*subiectum iuris*).²⁶ W języku prawników XVI w. termin *subiectum iuris*

²⁵ Na kształtowanie się praw człowieka wpływają różne czynniki dość często związane z zagrożeniem podstawowych wartości uznawanych przez człowieka. Wśród tych czynników dzisiaj możemy wliczyć np. zanieczyszczenie środowiska naturalnego, głód, nędzę, terroryzm, walka z rozprzestrzeniającymi się chorobami. Na tym tle formułowane są takie prawa jak prawo do życia w pokoju, do życia w nieskażonym środowisku, do rozwoju, itp. Oprócz tych czynników na rozwój praw człowieka wpływają również czynniki o wymiarze pozytywnym takie jak np: wzrost świadomości w stosunku do wartości godności ludzkiej osoby, rozwój kultury i oświaty, rozwój ekonomiczno-społeczny czy religia.

²⁶ Pojęcie *subiectum iuris* sięga XVII wieku. Do tego czasu w miejsce dzisiejszego pojęcia i rozumienia podmiotu prawa używano pojęcia i znaczenia *persona*. Występujące w źródłach rzymskich określenie *subiectum* oznaczało osoby podległe władzy publicznej i prywatnej. Odpowiadało to etymologicznemu znaczeniu słowa *subiectum* (sub-iacere) znajdować się pod, podlegać. Także w filozofii scholastycznej termin *subiectum* występo-

określał odpowiednie pojęcia prawne jak np: kontrakt, testament, sąd (np. Gribaldi Mofa, *Methodus ac de ratione studendi in iure*). Jeszcze w drugiej połowie XVIIw. holenderski prawnik U. Huber w *Praelectiones juris civilis* (1678) umieszcza osobę (*persona*) pomiędzy przedmiotami prawa (*iuris obiecta*). Prawdopodobnie pierwszym, który użył wyrażenia *subiectum iuris* w nowym znaczeniu był Leibniz. W swojej *Nova methodus discendae docendaeque iurisprudentiae ex artis didacticae principis* (1667) po zdefiniowaniu prawa jako *potentia moralis* przeprowadza rozważania o osobie (*persona*) jako *subiectum qualitatis moralis*. Jeszcze jednak u Ch. Wolfa (*Institutiones iuris naturalis*), który cały swój system tworzy w oparciu o kategorię *homo*, znajdujemy podwójne użycie pojęcia *subiectum iuris*. Występuje ono w znaczeniu jeszcze tradycyjnym: *Is, in quem alter imperium habet subiectum eidem dicitur* (§835), oraz w znaczeniu, które zawiera w sobie stare i nowe użycie terminu: *homo „persona moralis” est, quaetenus spectetur tamquam subiectum certarum obligationum atque iurium certiorum* (§96).²⁷

Istnieją zależności pomiędzy doktryną prawną a przemianami w państwowych porządkach europejskich, zwłaszcza w sytuacjach, w których dochodzi do formułowania deklaracji praw człowieka i obywatela. W tym okresie jusnaturalizm oraz racjonalizm prawny doprowadziły do pojmowania prawa w odniesieniu do człowieka jako całość praw jemu przysługujących. Prawo jest pojmowane i ujmowane z punktu widzenia osoby lub osób, które z relacji prawnej czerpią jakieś korzyści. W tym samym okresie centrum systemu prawnego staje się jednostka ludzka rozumiana jako podmiot prawa i ugruntowuje się kategoria praw podmiotowych.²⁸ W takiej sytuacji prawo

wał na oznaczenie tego, co w dzisiejszej terminologii określane jest mianem *objectum*. Zmiana znaczeń terminów dokonuje się począwszy od XVII w. Kartezjusz posługuje się jeszcze scholastycznym rozumieniem słów, ale już u Hobbesa i przede wszystkim Leibniza znajdujemy termin *subiectum* na określenie podmiotu w jego zmysłowym działaniu (Por. Calogero G, Soggetto, w: *Enciclopedia Italiana*, t. 32, s. 28).

²⁷ Por. Orestano R., *Diritti soggettivi e diritti senza oggetto*, w: *Jus* 11 (1960), ss. 150-151.

²⁸ Do XIII w. problematyka prawa skoncentrowana była wokół kategorii *iustum*. Dla Tomasza z Akwinu prawo (*ius*) oznaczało *res iusta* (*nomen ius primo impositum est ad significandum rem iustam*, S. Th., II-II, q. 57, a. 1). Przez *res iusta* Tomasz rozumiał rzeczy, akty, stosunki o ile były one przedmiotami relacji sprawiedliwości. Wszelkiego rodzaju spory, konflikty wynikające z życia społecznego nie były rozwiązywane z punktu widzenia indywidualnych rewindykacji (typu dzisiejszych strajków), lecz poprzez afirmację *lex*

pojmowane jest jako władza, moc woli działającego podmiotu (*facultas moralis*).²⁹ Pojawienie się nowego rozumienia prawa jako władza woli podmiotu pozwalało na przypisanie podmiotowi prawa wielu sytuacji wynikających z jego działającej i chcącej woli. Jednocześnie wzbudzało to jednak wiele nowych problemów, wśród których znajduje się zagadnienie relacji pomiędzy prawem przedmiotowym

czy też *iustum* ze strony władzy kościelnej czy świeckiej. Ta jedność orzekania została zerwana przez dwa znaczące wydarzenia. Pierwsze z nich miało charakter religijny i wywołane było kontrowersjami Marsyliusza z Padwy. Rozwiązanie kwestii spornych powierzono władzy świeckiej (cesarskiej) jako strażnikowi praw człowieka, z pominięciem władzy kościelnej. Nastąpiło przesunięcie w pojmowaniu godności osoby: z pojmowania jej w kategoriach wiary ku podejściu naturalnemu istniejącemu przed wiarą. Na mocy tejże godności nastąpiła afirmacja prawa do własności prywatnej, wolności myśli wobec władzy papieskiej. Drugie wydarzenie o charakterze politycznym związane było z Reformacją, kiedy nastąpiło odrzucenie jedności dotychczasowej władzy papieskiej na rzecz władzy państwowej w kwestiach cywilnych i religijnych. W tym to okresie powiększają się żądania wolności nie tylko w kwestiach religijnych, ale także i cywilnych wobec wyznania narzucanego przez panującego. Por. Composta D., *Filosofia del diritto*, vol. II. I fondamenti ontologici del diritto, Roma 1994, ss. 135-139. M. Villey, *Le g n se du droit subjectif chez Guillaume d'Occam*, w: *Arch. Phil. Droit* 9 (1964), ss. 97-127 twierdzi,  e pojawienie si  kwestii prawa podmiotowego ma swoje zr dła w rozej ciu si  *Sacerdotium* i *Imperium* (*sacrum* i *profanum*), kt re spowodowało w  wiadomo ci człowieka rozł m pomi dzy zmysłem politycznym a wewn trzn  wrażliwo ci  religijn .

²⁹ Ju  wcze niej w zwi zku z rozej ciem si  *Sacerdotium* i *Imperium* pojawiaj  si  okre lenia prawa jako *facultas moralis*. Np. J. Gerson (1363-1429) pisze: *Ius est facultas seu potestas propinqua conveniens alicui secundum dictamen rectae rationis*; F. P rez (1530-1595) pisze: *Ius prout est potestas moralis (sic enim sapissime accipitur) quam quis habet ad utendum re aliqua vel ad obtinendum illam, quo pacto solemus dicere aliquam habere ius in re vel ad rem, sic definitur: Est potestas seu moralis facultas legitima ad aliquid. Ita Gerson..* Cyt. za R. Schwarz, *Natura iuris subiectivi*, w: *Periodica de re morali canonica liturgica* 69 (1980), ss. 191-194. F. Su rez (1610) podaje klasyczn  definicj  prawa podmiotowego: *Iuxta (potiorem et) strictam iuris significationem solet proprie ius vocari facultas quedam moralis, quam unusquisque habet vel circa rem suam vel ad rem sibi debitam.* (De Legibus I, II, 5). Niezale nie od Suareza H. Grotius zaczyna *De iure belli ac pacis* (1625) od podania znaczenia terminu *ius* w jego zale no ci od *iustum* (*ius hic nihil aliud quam quod iustum est*, I, I, III), aby nast pnie przej  do opracowania innego znaczenia *ius* (*ab hac iuris significatione diversa est altera, sed ab hac ipsa veniens, quae ad personam referetur: quo sensu ius est qualitas moralis personae competens ad aliquid iuste habendum vel agendum*, I, I, IV), kt re ma ju  bezpo redni zwi zek z osob  i oznacza zdolno   moraln  osoby, kt ra daje jej mo liwo   posiadania lub czynienia czego  zgodnie ze sprawiedliwo ci . O ile ta moralna zdolno   posiadania lub czynienia czego  jest doskonała (*perfecta*) nazywa si  *facultas*, je li jest niedoskonała nazywa si  *apuitudo*. Ponadto Grocjusz twierdzi,  e jedynym wlasnym i  cislym znaczeniem prawa jest prawo rozumiane jako moralna mo no  . Prawo jest wi c czym , co kt s posiada, a tym co posiada jest przede wszystkim władza lub wolno  . Człowiek ma wi c prawo poniewa  ma moraln  i prawn  zdolno  , a nie dlatego,  e posiada to, co jest *iustum* w konkretnej sytuacji rozpatrywanej w kategoriach sprawiedliwo ci.

a prawem podmiotowym, wokół którego rozwiązuje się większość problemów ówczesnej nauki prawa.³⁰ Mamy więc do czynienia z dokonaniem przejścia od człowieka ujmowanego jako przedmiot prawa (obiectum) do pojmowania go obecnie jako jego podmiot (subiectum) w znaczeniu, jakie przypisywały mu filozofia i nauka prawa. Prawo przestaje być pojmowane w odniesieniu do obiektywnego porządku sprawiedliwości, a coraz szerzej czyni sobie drogę do pojmowania go jako kompleks interesów czy władz moralnych związanych z osobą, dzięki którym może ona pragnąć, wymagać, posiadać czy czynić coś, nie mając przeszkód ze strony innych osób. Takie podejście do prawa otwiera drogę prawnemu subiektywizmowi, gdzie celem prawa przestaje być sprawiedliwość, a staje się nim osoba, a właściwie to, co w jej rozumieniu staje się pożyteczne, co znajduje się w jej interesie, co będzie próbowała zdobyć. Kształtująca się w ten sposób sytuacja będzie jednocześnie wymagała ochrony własnych interesów i żądań, co jest jednocześnie równoznaczne z przeniesieniem na organizację państwową wszelkich zobowiązań, mających na celu zagwarantowanie realizacji dążeń i praw jednostki.

Sytuacja ta w okresie kształtowania się idei praw człowieka w drugiej połowie XVIIIw. przypomina wcześniejsze momenty w europejskim systemie prawnym. Okoliczności polityczno – religijne związane najpierw z rozejściem się interesów papieżstwa i cesarstwa oraz następnie związane z reformacją i kształtowaniem się porządków opartych na religii narzucanej odgórnie, przyczyniły się niechybnie do sytuacji, w której przestano poszukiwać filozoficznego i teologicznego uzasadnienia uprawianej polityki. Filozofowie okresu reformacji przyjmowali koncepcję prawa jako *moralis facultas*, które straciło swoje uzasadnienie przez odwołanie się, jak to było dotychczas, do naturalnego porządku metafizycznego osoby na rzecz ujmowania go jako warunek stanu natury, wcześniejszy od jakiegokolwiek władzy religijnej czy ludzkiej. *Moralis facultas* przestała mieć jakiegokolwiek odniesienie do *iustum*.³¹ Sytuacja taka po-

³⁰ Problematyka ta obecna jest także w dzisiejszej nauce prawa. Istnieją teorie (teoria woli, teoria interesu prawnie chronionego, teoria woli i interesu), które bronią istnienia i pierwotności praw podmiotowych w stosunku do prawa przedmiotowego, oraz teorie (normatywizmu czy solidaryzmu) negujące istnienie prawa podmiotowego. Por. na ten temat np. Nowacki J., Tóbor Z., dz. cyt., ss. 231-239.

³¹ Takie rozumienie *facultas moralis* znajdujemy jeszcze u F. Suareza (De Legibus, I, 2,4; II, 17,2), który w ten sposób nawiązywał do wcześniejszej teologii katolickiej.

wodowała, że tytulariusza prawa można było pojmować niezależnie od jakiegokolwiek relacji prawnej opartej na sprawiedliwości i ustanawianej przez prawo w znaczeniu *lex*, zarówno moralnym jak i pozytywnym. Kilka lat później Hobbes w Lewiatanie (1651) pisze, że *lex* i *ius* należy odróżniać, ponieważ *ius* polega na wolności czynienia lub zaprzestania czynienia czegoś, a *lex* determinuje i wiąże z jedną z dwóch powyższych rzeczy w taki sposób, że *lex* i *ius* różnią się między sobą jak obowiązek i wolność, których nie da się pogodzić w jednej i tej samej rzeczywistości.³² J. Locke pisze dobitnie: *Ius et lex differunt ut libertas et obligatio* (*De cive*, XIV). Hobbes i Wolff w swoich stwierdzeniach pozbawiają pojęcie prawa jego znaczenia normatywnego. Człowiek miałby więc najwięcej praw kiedy znajduje się w «stanie natury», tzn w pewnym stanie pustki, gdzie nie ma odniesienia do żadnego *lex* czy obowiązku. Pisze Hobbes, że w takich warunkach każdy człowiek ma prawo do każdej rzeczy, nawet do ciała drugiej osoby.³³ Moralna możliwość była natomiast rozumiana jako wolna wola, z której osoba, żyjąca w stanie natury, rezygnuje na rzecz organizacji społecznej,³⁴ gdzie władza staje się gwarantem praw jednostki. Jednostka rezygnuje więc z wielu swoich praw przenosząc władzę, którą dotychczas posiadała na rzecz władzy ustanowionej. Taki porządek stawia niejako na przeciw siebie dwie grupy interesów: społeczności oraz władzy, eliminując jednocześnie wiele struktur pośrednich oraz prowokując powstawanie postaw rewindykacyjnych i protestu przeciw władzy nie spełniającej swoich zobowiązań. Nie dziwi więc fakt, że wobec zwiększającej swoją potęgę i wpływy władzy, społeczności zaczęły żądać dla siebie gwarantowanych odgórnie zabezpieczeń ich praw poprzez rewolucyjne usunięcie wszechmocnej władzy czy przez zastąpienie jej przez struktury parlamentarne.

Przeciw nieustannie wzmacniającej się władzy państwowej, w oparciu o wysuwane na pierwsze miejsce rozumienie prawa w kategoriach podmiotowych jako *facultas moralis*, pojawiają się pierwsze idee dotyczące autonomii jednostki i praw podmiotowych jako

³² Por. Hobbes T., *Lewiatano* (tł. wł. G. Micheli), rozdz. XIV, Firenze 1976, s. 124.

³³ Tamże, s. 125.

³⁴ Rezygnacja ta była różnie tłumaczona. Hobbes tłumaczył ją koniecznością wyjścia z nieustannego stanu wojny człowieka przeciw człowiekowi, Wolff jako konieczność zakończenia społecznego chaosu, Rousseau jako forma realizacji interesów jednostki oraz wspólnoty.

praw przysługujących tylko człowiekowi i to każdemu człowiekowi. Idea ta dążyła do postawienia na pierwszym miejscu własnych postulatów poza wszelkim porządkiem prawa pozytywnego i historycznie ugruntowanego w porządkach państwowych. Prawo stanowione przez państwo nie istniało więc inaczej jak tylko na mocy wolności jednostek i służyło jej ochronie. Tak więc wszelkiego rodzaju prawa (*iura*) przysługujące jednostce nie były przydzielone jej przez *leges*, lecz te ostatnie swoje jedyne źródło miały w prawach podmiotowych jednostek tworzących społeczność państwową. Następową więc powoli degradacja znaczenia i pojmowania prawa przedmiotowego (obiektywnego) sprowadzając jego rolę maksymalnie do obrony wszelkiego rodzaju atrybutów osobowych jednostki, a w tym przede wszystkim jej mocy woli chcącej i działającej. Indywidualna wolność stawała się źródłem prawa.

Pozostawiając na boku problem prawa pozytywnego, idea podmiotu prawa i praw podmiotowych mogła rozwijać się logicznie i spójnie w sferze dociekań filozoficznych. Sytuacja zmienia się diametralnie gdy przechodzimy od rozważań filozoficznych, często podpartych ideologicznymi wymogami życia społecznego, na grunt rozważań prawnych i istniejących już systemów prawnych, kiedy te same koncepcje filozoficzne stają się bazą dla rozwiązań prawnych proponowanych przez prawników. Oni to, opierając się na logice rozważań prawnych, nie mogli w tym momencie abstrahować od faktycznego stanu istnienia, tzn. prawa pozytywnego. Prawnicy żyjący w sytuacji nieustannego doświadczenia prawnego nie mogli ignorować, w przeciwieństwie do filozofów, prawa obiektywnego. Istnienie prawa pozytywnego, obiektywnego (przedmiotowego) było faktem, od którego nie można było się uwolnić czy też nawet próbować go wyjaśniać i redukować do czystej konsekwencji wynikającej z systemu praw podmiotowych. Gdyby prawnik w swej działalności próbował wydostać się poza krąg historycznego doświadczenia, tj. normy, to nawet jeśli jego rozważania były spójne i godne uwagi, nie miałyby tego samego waloru z punktu widzenia nauk prawnych. Działalność prawnika koncentruje się wokół całości doświadczenia prawnego bez sztucznego eksponowania jednych elementów na rzecz innych. Trudno jest więc sobie wyobrazić, aby istniała nauka prawa, która redukowałaby swoje pole zainteresowań tylko do samej normy prawnej. Z drugiej jednak strony nie może istnieć nauka prawa, która nie zajmowałaby się, chociaż może nie bezpośrednio, fenomenem normy prawnej.

Kształtowanie się idei samego podmiotu prawa i praw podmiotowych była długa i z pewnością pozostawia wiele problemów, nad którymi zastanawiają się filozofia i nauka prawa.³⁵ Trudności związane z przejściem z porządku rozważań filozoficznych na płaszczyznę rozwiązań prawnych uwidaczniają się też w konkretnych rozwiązaniach, które związane są z sytuacją drugiej połowy XVIII w. i przełomu wieków, kiedy to propozycje i rozwiązania filozoficzne znalazły swoje skonkretyzowanie w ogłaszanych kartach praw człowieka i obywatela. Ten długi proces pokazuje jednocześnie, że punktem wyjścia konstrukcji prawnej jest system filozoficzny oparty na skrajnym indywidualizmie wyrażonym przez oświeceniowy jusnaturalizm. Ponadto można dostrzec, że przeniesienie rozważań dotyczących praw podmiotowych z płaszczyzny filozoficznej na prawną dokonuje się w szczególnym momencie historycznym i kulturowym, w którym absolutyzm władzy sięga szczytu.³⁶ Z pewnością są to inne czasy niż te, w których doktryna praw podmiotowych zmierzała jedynie do ograniczenia sfery działalności władzy państwowej (Locke, Wolff), pozostawiając ją poza sferą prawa prywatnego jednostek. Oświeceniowy jusnaturalizm zmierzał do zerwania więzi jaka istniała pomiędzy jednostką i organizacją państwową, podkreślając jednocześnie rolę samej jednostki oraz jej prawa jako jedynej rzeczywistości prawnej.

Sytuacja się zmienia wraz z nadejściem nowych systemów myślenia (kantowski krytycyzm, idealizm, historycyzm), które będą podkreślały wartość elementów życia takich jak: grupa, społeczeństwo, naród, państwo. U Fichte'go zostało wyeliminowane jakiegokolwiek pojęcie absolutnych praw jednostek niezależnych od ich uznania przez państwo, gdyż prawo nie może istnieć poza zorganizowanymi formami współżycia społecznego. Tylko poza nimi jest miejsce dla wolności. Schelling i Hegel wyraźnie podkreślają organizację państwową jako najdoskonalszy twór ducha narodowego, jedność ideału z rzeczywistością, wolności z koniecznością.³⁷ Tocqueville w połowie XIX w. wyraźnie dostrzegł, że idea pewnego prawa we-

³⁵ Historię kształtowania się idei prawa podmiotowego oraz problematykę z nim związaną można skrótkowo prześledzić w opracowaniu Cesarini Sforza W., *Diritto soggettivo*, w: *Enciclopedia del diritto*, t. XII, Varese 1964, ss. 659-696.

³⁶ Por. Orestano R., art. cyt., ss. 160-163.

³⁷ Por. tamże, 163-164.

wewnętrznie związanego z osobą i wyrażającego jej wolność i wolę ustępuje miejsca idei prawa wyrażającego wolę państwa. Powoli idea praw przysługujących jednostce ustępuje miejsca prawom i przywilejom organizacji państwowej.³⁸ Nie dziwi więc fakt, że mniej więcej w tym samym okresie pojawiają się pierwsze sformułowania, cytowanych powyżej Mazzini'ego i Compté'a, obowiązków człowieka i obywatela.

4.3. Osoba, osoba prawna, obowiązek

Gdy pojęcie osoby zostało zastąpione pojęciem podmiotu prawa, jej filozoficzne rozumienie i określenie jednocześnie straciło na wartości i aktualności. Odrodzenie się popularności pojęcia osoby i przejście określenia przez nauki prawne nie oznaczało powrotu do jej pierwotnego pojmowania. W naukach prawnych osoba używała niejako nowe określenia związane z pozycją jaką jednostka zajmuje w danym systemie prawnym. Miejsce osoby zajęła osoba fizyczna i prawna. Pojęcie filozoficzne osoby pozostało domeną dociekań filozoficznych. W obrębie doświadczenia prawnego poszczególne porządków prawnych wszelkiego rodzaju odwołania się do osoby skazują ją niejako na degradację do jej prawnego pojmowania w zakresie praw i obowiązków wynikających przynależności do konkretnego porządku prawnego. Owa trudność związana z przejściem filozoficznych dociekań dotyczących podmiotu prawa na teren nauk prawnych niejako weryfikuje się nadal, tym razem w stosunku do pojęcia osoby. Elementem dominującym w porządkach prawnych jest podmiot prawa, a właściwie sama koncepcja podmiotu prawa. Podkreślanie koncepcji podmiotu prawa jednocześnie powoduje, że stosunek jaki wcześniej istniał pomiędzy osobą a normą zanika, albo w najlepszym wypadku przybiera inne formy zależności i tłumaczenia. Jeśli prawo jest pojmowane jako wyraz mocy woli rozporządzającej człowieka, jako forma spełnienia pragnień człowieka, to automatycznie i wszelkiego rodzaju obowiązki będą musiały poszukiwać swojego uzasadnienia nie gdzie indziej, jak tylko w tej samej woli rozporządzającej, która wcześniej zdecydowała o przysługujących prawach. Tak więc ludzka siła uzasadnia istnienie obowiązków (tzn. nakłada je) będąc jednocześnie warunkiem możliwości rozważań o samym prawie. Taki kontekst istnienia a jedno-

³⁸ Por. tamże, 164.

częście rozważań zależności prawo-obowiązek wskazuje na wyraźne przesunięcie się akcentów w pojmowaniu relacji prawnej. Zależność prawo-obowiązek jest obecnie wyrazem zależności podporządkowania, w której ten, kto posiada prawa (niezależnie od tego, kto nim jest) stoi na pozycji dominującej, natomiast ten, na którym spoczywają obowiązki znajduje się na pozycji podporządkowanej. Ta zależność realizuje się na podstawie norm, które są w tym momencie formą manifestacji siły czy władzy, która daje w ramach istniejącego porządku prawnego możliwości wykorzystywania własnych, indywidualnych predyspozycji. W sytuacji nieustannego podkreślania praw podmiotowych i rozważań wokół nich przeprowadzanych widać wyraźnie, że u podstaw zależności prawo-obowiązek, która wcześniej wynikała z ontycznych uzależnień człowieka, znajduje się zależność podmiot-norma, gdzie norma nie jest pojmowana jako wyraz sytuacji ontycznej osoby, lecz jako środek, którym posługuje się podmiot w celu nałożenia pewnego obowiązku. Tym podmiotem nie jest jednak człowiek – osoba, i to każdy człowiek – osoba, lecz jest nim pewna odpowiednia koncepcja podmiotu, który posiada możliwości i władzę ustanawiania norm oraz za ich pomocą nakładania również i obowiązków. Koncepcja podmiotu oddalająca się od pojęcia osoby jest więc jedynym *subiectum iuris*, natomiast osoby jako takie stają się w takiej relacji *subiecti iuri*. Kto więc posiada normy, posiada również i prawa oraz determinuje korelatywne obowiązki innych.³⁹ Problemy, które były związane z pojmowaniem i zrozumieniem praw podmiotowych nie wynikały z niedostrzegania wymiaru indywidualnego stron stosunku prawnego, lecz przede wszystkim z trudności ugruntowania owych praw na fundamencie niezależnym od ludzkiej woli i ludzkich postanowień. Sytuacja ta wyglądała inaczej gdy u podstaw stosunku prawnego znajdowały się nie podmioty w ich koncepcyjnym ujęciu, lecz osoby (czy też byty), których pojmowanie zakładało równość pozycji owego stosunku opartej na cechach wynikających z ontycznych potrzeb stron. Zaletą takiego rozumienia stron stosunku prawnego było podkreślenie ich wzajemnej równości opartej na byciu osobą, tzn. na bycie, który istnieje pełnią swego istnienia w sposób całkowicie niezależny od sposobu istnienia drugiej strony.

³⁹ Por. Lo Castro G., *Il soggetto e i suoi diritti nell'ordinamento canonico*, Milano 1985, ss. 264-265.

Dzisiejsze dyskusje wokół praw człowieka, ich specyfikacji czy obrony koncentrują się na zagadnieniu godności człowieka. Choć jest ona zawsze podkreślana jako fundament tychże praw, to jednak nie trudno nie dostrzec, że samo pojęcie nie jest jednoznacznie rozumiane ze względu na to, że nie ma zgody co do wspólnego fundamentu godności osoby poprzez odwołanie się do podstawowej koncepcji *lex*. Pomimo wielu proklamowanych deklaracji praw człowieka i obywatela, mamy wyraźne dowody ich nieustannego lekceważenia i nieprzestrzegania. Człowiek pomimo tychże deklaracji oraz istniejących systemów stanowionych sankcjonujących te prawa nie czuje się przez nie chroniony. Powodów takiej postawy może być wiele. W obrębie naszych rozważań przynajmniej dwa nasuują się wyraźnie: po pierwsze można zawsze próbować ominąć wszelkiego rodzaju podstawowe założenia, gdy te oparte są na woli ustanawiającej i zmienić je w pozytywnych sformułowaniach; po drugie łatwo jest skonstruować ideologiczne uzasadnienia nieakceptacji niewygodnych sformułowań ze względu na brak ich ugruntowania w obiektywnej, ontycznej sytuacji człowieka oraz sposobu jej poznania.

Dal dovere al diritto nel modo di pensare sul diritto

L'autore analizza la correlazione tra diritto e dovere nell'aspetto logico e ontico come pure presenta nella storia e oggi il modo di vedere sia il dovere sia il diritto nella loro funzione nella vita degli uomini. Oggi l'attenzione umana si concentra intorno ai diritti in modo assai opposto a quello che fu in precedenza dove i diversi codici deontici ponevano l'accento sulle leggi, che dicevano quello che bisogna fare oppure omettere. In seguito presenta alcuni motivi di questo stato di cose.